

Lektor: *Myśleć w czasie marnym*



■ *Marcin Król*

PODRÓŻ ROMANTYCZNA

Wstęp Jarosław Kuisz.

Wydawnictwo Iskry,

Warszawa 2024, ss. LXII + 418.

WPROWADZENIE STANU WOJENNEGO BYŁO NIE TYLKO klęską Solidarności, przerwaniem procesu odradzania się wspólnot obywatelskich i oddolnych więzi społecznych, ale oznaczało też regres w myśleniu o Polsce. Znowu znaleźliśmy się w Zbarażu, w „wielkim obozie obronnym”, i najbardziej właściwy wydawał się pragmatyczny aktywizm. Marcin Król, choć nie bez wątpliwości, właśnie wtedy, w 1982 r., zaczął pracować nad erudycyjnym esejem, będącym nie tylko krytyczną (choć i empatyczną) analizą ówczesnego kształtu polskości – opisanego metaforą Nieustającego Zbaraża – ale też szukaniem dróg, które pozwoliłyby wyjść poza te okopy. Ku wolności, zwłaszcza wewnętrznej.

Marian Brandys, Bohdan Cywiński, Andrzej Kijowski, Tomasz Łubieński, wszyscy oni w kostiumie literacko-historycznym wracali do wieku XIX i pytań o niepodległość. „Podróż” wpisuje się w tę tradycję, tyle że wydana została w 1986 r. w Paryżu, a więc bez cenzury, w świetnej niebieskiej serii Libelli, gdzie już wcześniej Król opublikował „Style politycznego myślenia” – rzecz o przedwojennych pismach Jerzego Giedroycia, „Buncie Młodych” i „Polityce”.

Jarosław Kuisz, uczeń autora, przypomina jego biografię – urodzony w 1944 r. w Warszawie, zmarły w 2020 r., był świadkiem i uczestnikiem historycznych przełomów, w tym Marca ’68, zachowując zawsze intelektualną niezależność. U początku lat 70. wraz z przyjacielem Wojciechem Karpińskim podjął współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym”, w latach 80. został członkiem jego redakcji. Współtworzył „Res Publikę” – periodyk, najpierw podziemny, i środowisko o liberalno-konserwatywnym profilu. Włączył się w demontaż Peerelu, ale po 1989 r. wolał zająć się pisaniem, pracą naukową i uniwersytecką dydaktyką niż bieżącą polityką.

„Jeden z najważniejszych polskich intelektualistów ostatniego półwiecza”, pisze o nim Aleksander Smolar, a Paweł Śpiewak uznał „Podróż...” za najważniejszą jego książkę – mimo to w kraju ukazuje się ona po raz pierwszy. Oto jak ceni się u nas niezależne myślenie, które nie zamyka nas w muzeum polskich tradycji, tylko te tradycje na nowo odczytuje. A przecież – powtórzę pytanie, które książkę zamyka – „czy nie lepiej płynąć do nieznanych lądów i zasiedlać tajemnicze wyspy, niż grzebać w piasku, popłakiwać i powoli oddalać się w czas narodów minionych?”. ©®